Ner 40. Kraków, Wtorek 18 Lutego 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 17 lutego.

Komitet wykonawczy prawicy ułożył już podobno dalszy program pracy parlamentarnej. Ze względu na krótkość sesyi nie wejdą już na porządek dzienny ani ustawa karna, ani ustawa o postępowaniu sumarycznem, ani sprawa podatku giełdowego. Izba przedewszystkiem ma załatwić budżet, dalej nowellę o należytościach według wniosku Chamca, ustawę o podatku domowo-czynszowym, przedłożenie ministra oświaty o utworzeniu przy Namiestnictwie we Lwowie, Wiedniu i Pradze posad wiceprezydentów Rady szkolnej krajowej, a wreszcie w tej sesyi również ma być załatwioną sprawa indemnizacyi galicyjskiej. Wniesione w piątek przez rząd przedłożenie indemnizacyjne, przekazała komisya budżetowa do zbadania podkomitetowi, w skład którego weszli deputowani: Beer, Madeyski i Zeithammer.

Z punktacyj ugody czesko niemieckiej poniekąd najważniejszą jest sprawa rozgraniczenia powiatów sądowych w Czechach. Przeprowadzić ma ją osobna komisya, utworzona przy wyższym sądzie krajowym w Pradze, do której panowie Rieger i Schmeykal mieli wysłać po dwóch swoich mężów zaufania. Sprawę tę omawia obecnie bliżej *Politik* i zaznacza, iż komisya musi przystąpić do swej pracy na podstawie zupełnie pewnego i faktycznym stosunkom obu narodowości w Czechach odpowiadającego materyału statystycznego co do stosunku tychże narodowości. Niepodobna się opierać na rezultatach ostatniego spisu ludności, gdyż stoimy właśnie wobec przeprowadzić się mającego nowego spisu ludności, który, jak się należy spodziewać, z większą niż w r. 1880 dokładnością skonstatuje liczbę przynależnych do jednego i do drugiego szczepu mieszkańców. Z tych powodów, sądzi *Politik*, iż nie należałoby zbyt porywczo prowadzić mozolną pracę komisyi, lecz zbadać dokładnie wszystkie stosunki tem więcej, gdy rezultaty obrad komisyi będą również decydującemi, i co do tego, w których powiatach są dowych urzędnicy muszą posiadać znajomość języka czeskiego. W końcu domaga się *Politik* pomnożenia liczby czeskich sądów obwodowych.

W uchwałach konferencyi ugodowych oświadczono się także za utworzeniem nowej Izby handlowej dla wschodnich Czech. Co do siedziby tej Izby, której okręg składałby się wyłącznie z czeskich powiatów, panowała dłuższy czas niepewność. Jako siedzibę przyszłej Izby wymieniano Chrudim lub Młody Bolesławów, obecnie zaś donoszą, iż Izba ta zostanie utworzoną w Königgrätzu.

W Izbie deputowanych sejmu węgierskiego zakończono już dyskusyę budżetową. Przedłożona następnie ustawa finansowa na r. 1890 wykazuje zwyczajne wydatki w sumie 330,820.758 złr., przemijające wydatki w sumie 6,674461 złr., inwestycye wynoszą 12,305728 złr., nadzwyczajne wydatki wspólne 6,214546 złr., a przeto wydatki ogółem dochodzą do sumy 355,815.493 złr. Ogół dochodów wynosi 355,306.592 złr., a przeto okazuje się niedobór w sumie 508,901 złr. Dyskusya nad ustawą finansową rozpocznie się w Izbie we środę.

Nordd. Allg. Ztg zamieszcza w wydatnem miejscu korespondencyę ze Lwowa, której autor karci surowo usiłowania pism rosyjskich, skierowane ku temu, aby ekonomiczne stosunki Galicyi przedstawić tendencyjnie, a zupełnie bezpodstawnie w przesadnie złem świetle i wpłynąć przez to na zniechęcenie wschodniej Galicyi do rządów austryackich.

W mowie, którą cesarz niemiecki otworzył pierwsze posiedzenie Rady stanu, a którą w dosłownem brzmieniu podajemy poniżej, dopatrują się pisma niemieckie śladów porozumienia, jakie zajść musiało między cesarzem a ks. Bismarckiem. Ślady te uwydatniają się ich zdaniem, najpierw w tem, że mowa ta podnosi głównie tylko potrzebę zaprowadzenia zmian koniecznych w używaniu dzieci i kobiet do pracy, następnie zaś w położeniu nacisku na interes przedsiębiorców przemysłowych i na utrwalenie ich siły konkurencyjnej, nareszcie zaś i w ograniczeniu komisyi robotników do takiego znaczenia, że służyć ona ma tylko do swobodnego, ale spokojnego przedstawienia życzeń i dolegliwości robotników. Zdania które poprzedzają ustęp odnoszący się do inicyatywy międzynarodowego traktowania sprawy robotników, a w których wyrażono, że zbyt daleko sięgające koncesye poczynione robotnikom mogłyby się stać groźnym niebezpieczeństwem dla przemysłu, zgadzają się zupełnie z często powtarzanemi zdaniami ks. Bismarcka. To też panuje w kołach berlińskich przekonanie, że mowa ta ułożoną została w porozumieniu z kanclerzem, i dlatego jedynie ostatni obecnością swą przy otwarciu czynności Rady stanu przyjął na siebie odpowiedzialność za jej treść.

W zamianowaniu Miquela referentem sprawy przedłożonej Radzie stanu, upatrują też w Berlinie chęć upewnienia przedsiębiorców przemysłowych, że ich interes dozna stosownego uwzględnienia.

Znana ze swych sympatyj dla Rosyi *Pall-Mall-Gazette*, omawia stanowisko cara wobec wyrażanej raz po raz w dziennikach francuskich nadziei, że rychlej czy później przyjdzie do sojuszu rosyjsko-francuskiego w następujący sposób: Car, mówi pomieniony dziennik, jest przedewszystkiem zwolennikiem pokoju i utrzymania *status quo*. Byłby on daleko skłonniejszym do pomagania Niemcom, gdyby je Francuzi zaczepić mieli, niż do ośmielania Francyi, aby wojnę z Niemcami rozpoczęła. Jest on nieprzyjacielem wszystkich, którzy dążą do wzbudzenia wojny i pragną zmienić kartę europejską. Marzyciele francuscy, którzy mniemają, że Rosya jest gotową zawrzeć z niemi sojusz przeciw Niemcom, oddają się płonnej iluzyi. Jedna tylko okoliczność mogłaby skłonić Rosyę do wystąpienia w obronie Francyi gdyby Niemcy lekkomyślnie na nią napaść chcieli Natenczas zdecydowałby się car do interwencyi, ale nie z miłości dla Francyi, lub z nienawiści do Niemiec, tylko z zamiłowania pokoju. To też z równą decyzyą rzuciłby on się do interwencyi przeciw Turcyi, gdyby ta wzniecić wojnę zamierzała.

Pall-Mall-Gazette dodaje do tych słów, że nie pisze ich na wiatr, ale „jest poniekąd umocowaną do wypowiedzenia ich.“

Pobyt czarnogórskiego ministra Wukowicza w Konstantynopolu podaje tamtejszym kołom politycznym obfity materyał do dyskusyi. Urzędownie podają za powód przybycia jego ostateczne uregulowanie stosunków rzeki Bojany, na której w myśl artykułu 19 traktatu berlińskiego ma Czarnogórze przysłużać wolność żeglugi. Ma też minister podziękować sułtanowi za łaskawe względy okazane wychodźcom czarnogórskim, którzy przebywać musieli pewną część terytoryum tureckiego w celu udania się do Serbii i uporządkować papiery po niedawno zmarłym w Konstantynopolu reprezentancie Czarnogóry Plamenaczu. W kołach politycznych konstantynopolskich sądzą, że wszystkie te powody nie mają dostatecznej wagi, aby się niemi miał zajmować sam minister spraw zagranicznych i daleką podróż w tym jedynie celu odbywać. Znajdują natomiast dużo punktów stycznych między najświeższemi zajściami w Zofii a podróżą p. Wukowicza. Spisek Panicy przygotowanym był od dawna i wiedziano o nim w Cetynii. Właśnie w chwili kiedy p. Wukowicz jechał z Belgradu do Konstantynopola mieli spiskowcy zofijscy dokonać swego dzieła. P. Wukowicz byłby się właśnie znalazł w Konstantynopolu w chwili stosownej do przedstawienia korzyści, jakieby Porta odnieść mogła z powołania na tron bułgarski księcia czarnogórskiego, pełnego dobrych chęci dla Turcyi. W Cetynii bowiem i w niektórych innych miejscach mniemają, że Porta przyszła już do przekonania, iż pod rządem księcia Ferdynanda niema bynajmniej do czynienia z niezawisłą Bułgaryą, ale z krajem zostającym w zawisłości od Austryi, i że Porta przyglądała się już z lękliwą podejrzliwością powiększaniu armii bułgarskiej i zaopatrzeniu jej w broń systemu Mannlichera. Mniemano więc, że w razie okazania się potrzeby nowej zmiany tronu w Bułgaryi obecność Wukowicza w Konstantynopolu mogła nowej kandydaturze księcia Czarnogórskiego bardzo skutecznie utorować drogę. Stało się jednak inaczej, a Wukowicz doznawszy zawodu, był w widocznym ambarasie.

Zapowiedzianem było, że zaraz po przybyciu swem do Konstantynopola odwiedzi w. Wezyra i prosić będzie o audyencyę u sułtana. Zamiast tego nie opuszczał on do chwili, kiedy o tem z Konstantynopola donoszono, przez całe dwa dni mieszkania swego, oddany ponurym rozmyślaniom.

Że zamierzone propozycye jego niebyłyby, nawet w razie udania się przygotowanego zamachu w Zofii, znalazły przychylnego przyjęcia u Porty, o tem nie wątpią bynajmniej w politycznych kołach konstantynopolskich.

Charakterystycznem jest stanowisko, jakie pisma rosyjskie nagle, jakby na dane jakie hasło, zajęły wobec doznanej klęski Rosyi w polityce bałkańskiej. Znaczna ich część, a na ich czele *Graždanin* i *Moskiew. Wiad.* zaczynają biadać nad Austryą, która tak niespodzianą klęskę poniosła w Bułgaryi przez zwichnięcie zamysłów Panicy, „największego, jak utrzymują, nieprzyjaciela Rosyi.“ Kiedy się już tacy ludzie odwracają od Koburga, to cóż go czeka dalej, któż go teraz wspierać będzie? Na wszelki sposób okazało się, że w Bułgaryi panuje anarchia, a wina za to spada na państwo, które obecny stan rzeczy w Bułgaryi popierało.

„Stambułow, pisze *Nord*, zamienił Bułgaryę w istne piekło, a książę Ferdynand znajduje się w położeniu tego żołnierza, który pojmał jeńca, a ten go za łeb trzyma.“

Srpska Nezawistn. zaś odzywa się w te słowa: Podług najświeższych wiadomości wre jeszcze ciągle w Bułgaryi. Niezadowolenie zwraca się nietylko przeciw księciu Ferdynandowi i obecnemu rządowi, ale także przeciw polityce niemiecko-austryackiej, z którą zadania Słowian zgodzić się nie mogą. Usiłowania czynione w Zofii, Peszcie i Wiedniu, aby to co się dzieje w Bułgaryi zapisać na karb nurtowań rosyjskich są płonnemi, bo okaże się niebawem, że cała armia jest przeciwną obecnemu stanowi rzeczy. Los, jaki już spotkał politykę austryacko-niemiecką w Serbii, dostanie jej się też niebawem w udziale w Bułgaryi.

Czy ułaskawienie księcia Orleańskiego i odstawienie go do granicy, czy też ukrycie go w jakiem odległem od Paryża więzieniu prowincyonalnem będzie mniej niedogodnem dla rzeczypospolitej, oto pytanie, którem się w wielkiem zakłopotaniu zajmują obecnie umysły republikanów francuskich, wahając się dotąd w powzięciu stanowczej decyzyi. Dalszą troskę rządu francuskiego stanowią dalsze wybory uzupełniające, które się niezadługo odbyć mają w dziesięciu okręgach wyborczych.

Rada państwa.

Na piątkowem posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęła się szczegółowa dyskusya nad ustawą o uregulowaniu zewnętrznych stosunków wyznaniowych gmin żydowskich.

Przy § 1 (Zadanie gminy wyznaniowej) zabrał głos dep. Jaques, który polemizował z Türkiem i Luegerem. Mówca rzucił pogląd na historyę żydów w średnich wiekach i zaznaczył, iż sposób ich traktowania zmusił ich do oddania się wyłącznie interesom pieniężnym. Dep. Kaiser bronił antisemityzmu, który wywołany został błędami żydów. Mówca umie uszanować to, jeśli żydzi, jak Zucker, Bloch i Gomperz, występują za swoimi wyznawcami, ale musi potępić nie żydów, występujących w obronie żydów. Mówca nie chce, aby postępowano nieludzko przeciw pojedynczym żydom, ale pojmuje antisemityzm w tym duchu, iż naród niemiecki dla wzmocnienia swojej własnej istoty chce pozostać oczyszczonym z obcych żywiołów. Referent Gniewosz zwraca się przeciw antisemitom, wyrażając zdanie, iż walczą oni nie pod czystym sztandarem. Następnie przyjęto § 1 znaczną większością głosów.

Przy § 2 (Obszar izraelickiej gminy wyznaniowej) oświadcza dep. Kronawetter, iż w tej kwestyi stoi w zupełności na stanowisku amerykańskiem i jest przeciw wszelkiemu przymusowi państwowemu. Niewłaściwem jest, aby ktoś był przymuszany do należenia do pewnej gminy. § 2 przyjęto, a niemniej uchwalono bez dyskusyi §§ 3 do 8.

Przy § 9 (Ustanowienie naczelnika w gminach wyznaniowych) żąda dep. hr. Piniński skreślenia ustępu, postanawiającego, iż prawo wyborcze do gminy wyznaniowej ma ten, kto przyczynia się do pokrywania wydatków tejże gminy. Gdy reprezentant rządu radca Rittner zgodził się na to, przyjęto ten paragraf z poprawką hr. Pinińskiego.

§ 10 przyjęto bez dyskusyi. Przy § 11 (Kwalifikacya na urząd rabina) wnosi dep. Haase skreślenie postanowienia, według którego minister oświaty jest upoważniony do udzielania dyspens od tych przepisów. Wniosek ten odrzucono 64 przeciw 50 głosom, a § 11 przyjęto bez zmiany. § 12 uchwalono bez dyskusyi.

Przy § 13 (Opróżnienie posady rabina) wnosi dep. Piniński dodatkowy ustęp, aby na wypadek złożenia z urzędu rabina w doniesieniu do władzy państwowej podane były także dokładnie powody złożenia. Dep. Gomperz oświadcza się przeciw dodatkowi, gdyż państwo już i tak w ustawie dostatecznie zawarowało swe prawa. Proponowany dodatek odrzucono, poczem przyjęto bez zmiany §§ 13—23.

Przy § 24 (Nadzór gminy wyznaniowej nad fundacyami) żąda dep. Piniński przyjęcia uchwalonego przez Izbę panów, a odrzuconego przez komisyę postanowienia, izby przy tym nadzorze przyznanym został współudział rabinom. Postanowienie to uważa mówca za tem bardziej potrzebne, ile że ono do pewnego stopnia zadowolni bardzo znaczną część prawowiernej ludności żydowskiej, podczas gdy nieprzyjęcie tego postanowienia obrazi jej zapatrywania religijne. W sprawie tej przemawiają deputowani: Gomperz, Weitlof, Sochor i referent Gniewosz, poczem § 24 przyjęto bez żadnej zmiany.

Przy § 24 (Gminne i prywatne domy modlitwy) żąda dep. Zucker wyjaśnienia co do różnojęzycznych gmin wyznaniowych. Minister bar. Gautsch wskazuje, iż kwestya ta uregulowana jest najzupełniej w przedłożeniu, a mianowicie w duchu zupełnej swobody religijnego przekonania. Dep. Piniński żąda, aby nietylko przy „zakładaniu“, ale i przy „utrzymaniu“ gminnych domów modlitwy uwzględniono możliwie rozmaite, w gminie praktykowane formy rytuału. § 25 przyjęto z tym dodatkiem, a bez dyskusyi uchwalono paragrafy 26 i 27.

Przy § 28 (Statut gminy wyznaniowej) wnosi dep. Bloch, aby opracowanie statutu przekazanem zostało komitetowi z 10 osób, a w wyborze tegoż mogą brać udział wszyscy pełnoletni członkowie gminy. Radca ministeryalny Rittner oświadcza się przeciw temu wnioskowi, który też został odrzucony, a § 28 przyjęto bez zmiany. Również bez dalszej dyskusyi przyjęto § 29 aż do ostatniego § 36 i w ten sposób całą ustawę załatwiono w drugiem czytaniu.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła posel. polskiego odbieramy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie na posiedzeniach w dniu 10 i 12 lutego prowadziło szczegółowe rozprawy nad przedłożonym już Izbie poselskiej przez jej komisyę projektem ustawy o zewnętrznych stosunkach prawnych stowarzyszeń (gmin) wyznaniowych izraelickich. Przewodniczący Jaworski przypomniał przed rozpoczęciem dyskusyi szczegółowej, że ponieważ Koło uznało jednomyślnie, iż projektowana ustawa ma charakter wyznaniowy, przy której uchwalaniu w Izbie posłowie polscy, odpowiednio statutowi Koła, mają prawo przemawiać i głosować według przekonania każdego z nich, gdyż zasada solidarności Koła niema zastosowania przy uchwalaniu takich ustaw, przeto rozprawy w Kole mają tylko charakter informacyjny.

Niepodobna w tem sprawozdaniu streszczać przemów wszystkich posłów głos zabierających jużto z powodu, iż to dałoby za wielkie rozmiary sprawozdaniu, już to z powodu, że trudno dokładnie streścić różne zapatrywania i ich odcienie. Wskażemy tylko najważniejsze postanowienia ustawy projektowanej, około których obracały się głównie rozprawy i względem których wyrażono wśród dyskusyi odmienne zapatrywania, oraz podamy wnioski i poprawki, przedłożone wśród rozpraw.

Po otwarciu rozpraw szczegółowych przyjęto bez dyskusyi § 1 projektowanej ustawy, brzmiący: „Dla uregulowania zewnętrznych stosunków prawnych społeczności wyznaniowej izraelickiej służy za podstawę gmina wyznaniowa. Zadaniem gminy wyznaniowej jest starać się o zaspokojenie w granicach ustaw państwa, potrzeb religijnych jej członków i w tym celu potrzebne zakłady utrzymywać i rozwijać.“

Długie rozprawy rozwinęły się nad § 2 brzmiącym: „Każda gmina wyznaniowa obejmuje obszar ściśle ograniczony terytoryalnie, a na tym samym obszarze terytoryalnym może być tylko jedna gmina wyznaniowa. Każdy izraelita należy do tej gminy wyznaniowej, w której obrębie ma swoje zamieszkanie zwykłe.“ Nad tym paragrafem i następnemi oznaczającemi sposób zakreślenia obszaru gminy wyznaniowej, zabierali głos: pp. Romaszkan, Piniński, Czerkawski, Bloch, Rosenstok, Vayhinger, Rapaport, Jaworski, Grotowski, Chrzanowski i Rutowski.

W dyskusyi tej przedstawiali jedni mowcy, że ustawa idzie może za daleko w postanowieniu orzekającem, że w jednej miejscowości może być tylko jedna gmina wyznaniowa izraelicka, a wiadomo, że między izraelitami jest bardzo wiele sekt, które, jak to wyznawcy tej religii oświadczają, różnią się bardzo w swych wyznaniach religijnych, a nawet zacięcie przeciw sobie walczą. Przedstawiano, że w kraju naszym, jak i w innych krajach monarchii, różnią się bardzo w swojem wyznaniu religijnem „starowiercy“ zwani także „bu-

---

Orient-Expressem nad Bosfor.

(3) (Ciąg dalszy).

Pogadanka II.

Ale dobrze mówi przysłowie „morze przepłynął, a na Wiśle zginął.“ Nad Bosforem uniknąłem „dengi,“ a nad Wisłą w Krakowie wpadłem w objęcia „influenzy.“ Przebywszy z całym domem i miastem niemiłą tę chorobę, upatruję w niej wielkie pokrewieństwo z symptomatami „dengi.“ Czyż bowiem to, co wyżej powiedziało się o „dendze“ nie wygląda jakby napisane już teraz po doznaniu „influenzy“ w Krakowie? a jednak mam świadków na to, że rękopis leżał już w redakcyi, czekając tylko na ciąg dalszy, gdy influenza opowiadanie na samym wstępie przerwała. Lekarze o tem spory wiodą, pisma całego świata ich polemiki wraz z statystyką zarazy rozpowszechniają, więc ja już jako profan zamilknę.

Ale ja najgorzej wyszedłem tu jako sprawozdawca wycieczki nad Bosfor; temu kilka tygodni, na ważnego liczyłem współpracownika, t. j. na aktualność: wycieczka moja była współczesną wypadkom, na które oczy Europy i Azyi były zwrócone; dziś już wiele innych rzeczy zatarło zaciekawienie publiczności do zjazdu w Dolmabagcze. To co działo się temu cztery miesiące zaczyna już należeć do zamierzchłych epok historyi w tym naszym wieku „expressów.“ Ale stało się: *le vin es tiré, il faut le boire*, chociaż opowiadanie to z wygodnej roli „najświeższej reporty“ wchodzi w obowiązki niby już pamiętnika. A to wszystko z winy mikrobów!

Oj mikroby! mikroby! był i w naszym wagonie ciekawy egzemplarz, ale gatunku, którego niestety zwykłemi antiseptycznemi środkami zniszczyć nie można. Patrzałem nie bez zdziwienia, z jaką niedyskrecyą pewien bardzo układny jegomość kręcił się koło jadącej z nami, wysoko postawionej w Turcyi i za granicą, osoby. Nieodstępował jej na chwilę ani w restauracyi, ani w sypialnym wagonie, a mówił do niej z wielkiem uszanowaniem i czcił ją publicznie. Pytam jednego z podróżnych, który znał dobrze obu, co to ma znaczyć? jak może ów wysoki urzędnik znosić tak natarczywie narzucone sobie towarzystwo? Zapytany z uśmiechem odpowiada: *Les fonctionnaires Turcs sont habitués à ce qu'on leur fasse la cour.* Litowałem się nad męczennikiem etykiety, ale dowiedziawszy się o nazwisku tak grzecznego dworaka, opowiedziałem zdarzenie to w stolicy. Objaśniono mnie, że Pan *** to znana figura, że ów wysoki urzędnik nie mógł, nie śmiał otrząsnąć się z tego niebezpiecznego mikroba. Dwór trwożliwy, podejrzliwy całą zgraję takich istot opłaca, które okłamując obie strony na swoją własną korzyść wyzyskują swe zaufane stanowisko. Pasożyty te niebezpiecznemi są dla każdego urzędnika, bo jednem słowem w podejrzenie go u najwyższej władzy podać mogą; niebezpieczne też dla sułtana, bo utrzymują go stale w ciągłej obawie o tron i życie, urojonemi strasząc go spiskami.

Potrafiono raz dowieść sułtanowi, że go oszukał urzędowy denuncyant, i że słowa prawdy nie było w jego raporcie; zdemaskowany ajent nie stracił głowy, padł do nóg padyszacha i przeprosił... za zbyteczną gorliwość, skutkiem której sam dał się był fałszywym tropom wywieść w pole.

Tym sposobem sułtan żyje od lat kilku jako więzień dobrowolny w otoczonym koszarami pałacyku, dość daleko od miasta i wielkiego seraju i tam nawet, dla odwiedzających go dostojnych gości wykwintną, ale w cytadeli pomieszczoną gotuje gościnę. Tam mieszkali już Arcyksięstwo Rudolfowie, tam dziś cesarstwo niemieccy przygotowany dla siebie pawilon zastaną.

Śród takich towarzyszy podróży i przy rozmowach, jakie my prowadziliśmy, wycieczka nasza strasznie poważnie się przedstawia i nie bez pewnych niebezpieczeństw w perspektywie. Ale że na tym świecie wszystko się dziwnie plecie, więc także i towarzystwo nasze nie składało się wyłącznie z „osób“ z melodramatu, na jakie wyglądają wspomnieni dotychczas: Ferdynand (książę niewidzialny), Ambasador sułtański, Szpieg seraju, Sługa cesarski, Widmo zarazy, Zbiry szukający księcia i t. p., owszem na tej ruchomej scenie, jaką jest Express-Orient, z ciągle zmieniającą się z obu stron w miarę akcyi, dekoracyą, uśmialiśmy się nieraz serdecznie.

Tuż obok przedziału naszego w chwili, gdy wszyscy już do snu się układali, usłyszano żywą rozmowę; po chwili rozmowa przechodzi w sprzeczkę, rozróżniamy trzy męskie głosy, a między niemi głos konduktora. Wreszcie ten ostatni wychodzi klnąc na korytarz i niesie złożoną pościel pod pachą. W pociągu niema małych zdarzeń — najdrobniejszy wypadek wywołuje ciekawość i zapytania: „co się stało?“ Więc gdy nazajutrz rano powtórzyły się wczorajsze sceny, znów bieganie konduktora, przynoszenie herbaty do sypialnego przedziału, co tylko dla chorych się praktykuje, pytamy, czy kto nie zasłabł? konduktor rad, że wygadać się może, zaczyna przeklinać Anglię i Anglików, że łatwiej cały wagon innemi narodowościami zapchany zadowolić, jak grymaśników takich. Wczoraj naprzykład kazali sobie bieliznę wagonową wynieść do kuchni dla zagrzania, dziś herbatę podać do łóżka, a co tu innych różnych wymagań i kaprysów! Niech ich...

Zgorszeni takim *quousque tandem* konduktora, zwróciliśmy uwagę jego, że to ludzie starzy, lub chore kobiety..... „Ale gdzie tam!“ mruknął odchodząc. Po chwili drzwi owego zagadkowego coupé otwierają się i wychodzi para świeżych, rumianych, ubranych podług najnowszej, a może nawet dopiero przyszłej mody, czerstwych jak rydze, tęgich jak dęby chłopaków. Wyświeżone to, wyeleganto wane, w sukniach komicznych krojem i barwami. Czapki, kamasze, obówie, a szczególnie nie mądre miny tych 18-letnich bardzo zresztą przystojnych gołowąsów, co to na ogrzanej bieliznie spać muszą, stały się fabułą całego naszego towarzystwa. Przez dwa dni jakie trwała podróż, jedynem zajęciem tych paniczów było przebieranie się jakby na scenę.

Był tam między innemi i strój ranny; już siedzieliśmy w restauracyi przy herbacie, z damami, gdy ukazuje się we drzwiach coś niby widmo Rzymian starożytnych; to owi dwaj młodzieńcy w szerokich wełnianych płaszczach, mlecznej białości i w czerwonych trzewikach. To był cały ich kostium. Prawda, że pulchne łydki tych kawalerów zaszczytnie świadczyły o ich budowie i anielskiej cerze, ale ponieważ żadną aktualną modą ekscentryczność młodzieńców nie mogłaby się wylegitymować, oburzenie obojej płci pasażerów, objawiło się żądaniem, aby starszy konduktor wyrzucił naiwnych (!) młokosów za drzwi. Co się też stało; ale oni na pociechę poprosili o śniadanie w łóżku. *Exeunt.*

Widziałem ich kilka dni później jak w dziwacznem turystowskiem ubraniu harcowali na osłach wśród wązkich a stromych uliczek Pery.

Orient-Express łącząc Paryż z Konstantynopolem dowoził obecnie różnych pielgrzymów z nowoczesnej Mekki, chcę mówić z wystawy paryskiej, gdzie wieża Eiffla odgrywała rolę zachodniej Kaaby. Byłem i ja tam, ale o tem odrazu zamilczeć wolę: łatwiej bowiem nic nie powiedzieć, jak otworzywszy spusty pamięci i wrażeń, zatrzymać słów kataraktę, gdy o takim ogromie mówić się zdarzy. Istna pielgrzymka ludów dla obaczenia owej encyklopedyi *en tableaux vivants*, owego mikrokosmu nad brzegami Sekwany, w którym każdy naród wiele cudzego i własnego nie mało oglądać przyjechał. Ani odległość, ani stanowisko społeczne, ani koszt, ani nieumiejętność języków, słowem nic zgoła tłumom nie było przeszkodą do podróży.

Więc i w naszym pociągu dwóch jechało panów, którzy ani słowa poza swoim językiem powiedzieć nie umieli. Jeden Moskal i jeden Turek. Moskal (mówię bez obrazy, bo rzeczywiście kupiec z Moskwy) miał przynajmniej za towarzysza Belgijczyka, także kupca w Moskwie zamieszkałego; ale Turek, samotny zupełnie, niemogący nawet zrozumieć najprostszych wskazówek konduktora, siedział milczący, choć nieponury, grzeczny na migi dla współtowarzyszów; nic niejedzący, a przynajmniej nieukazujący się nigdy w restauracyi, a popijający jakiś trunek, bez wątpienia czystą wodę, ze dzbana glinianego, o kształtach autentycznie wschodnich, który zapewne miał już z sobą, jadąc do Paryża.

Przypomniało mi to szacha perskiego, który wszędzie, nawet na balach u obcych dworów, popija wodę z rąk giermka, niosącego za nim torbę (skórzany europejski *sac de voyage*), a w niej imbryk srebrny z zimnym napojem.

Chciałem coś z Turka wydobyć; pytam go: *Exposition?* odpowiada: *oui*, a w zamian pyta: *Constantinople?* odpowiadam: *oui;* potem przemawia, pokazując na siebie palcem: *militaire*. Kłaniam się i pytam: *bey? pacha?* Odpowiada na migi i mrucząc: *bey*, i prawą ręką wyraz ten niby odsunął; *passa* i lewą ruch podobny uczynił; potem obiema dłońmi, zawsze mrucząc, zaznaczył miejsce niby między obudwoma wyrazami pozostałe; zrozumiałem, że ranga jego była pośrednia między beyem a paszą, a wytłumaczono mi potem, że on musiał być pułkownikiem. Jako odpowiedź znowu kłaniam się; a on dalej: *vous militaire?* odpowiadam: *non* i z kolei zapytuję o coś (już nie pamiętam o co) słowami dobranemi z najpospolitszych francuskich (przecież pan pułkownik wracał z Paryża!) z dodatkiem jakiegoś pochwyconego z książek tureckiego wyrazu. Co ja powiedziałem? co on zrozumiał? nie wiem; ale zamyśliwszy się, spojrzał mi prosto w oczy i z tonem zadziwienia i łagodnego oburzenia rzekł stanowczo: *Russes Constantinople! non!* — Na tem skończyła się nasza rozmowa, która bez mojej wiedzy widać że stała stała się polityczną.

K. P.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sytami" od „nowowierców" czyli „neologów"; że deputacye wyprawiane przed dwoma laty i w przeszłym roku do Koła polskiego z niektórych gmin izraelickich żądały, aby dozwolonem było w jednej i tej samej miejscowości zorganizować się „starowiercom" w oddzielną gminę wyznaniową, a nowowiercom" w oddzielną; przeto niektórzy mowcy wyrażali zdanie wśród tych rozpraw, aby ustawa zezwoliła na zorganizowanie się w każdej miejscowości zamieszkałej przez izraelitów tylu gmin wyznaniowych, ile oni sami zorganizować pragną odpowiednio różnicom wyznania, a przynajmniej dwie gminy: starowierców i nowowierców. W tym duchu przemawiali Czerkawski, Romaszkan, Grotowski i inni, a Czerkawski wniósł porawkę w tej myśli, „aby postanowienie ustawy zmienić w ten sposób, iżby dozwolonem było izraelitom zamieszkałym w jednej miejscowości zorganizować się w dwie oddzielne gminy wyznaniowe: starowierców i nowowierców, jeśli tego domagać się będą." Inni mowcy odpowiadali na te argumenta, iż ustawa dozwoliłaby ustanowić dwie oddzielne gminy wyznaniowe, gdyby wyznawcy oświadczyli, iż są dwóch odmiennych wyznań.

P. Bloch oświadczając, że między wyznawcami religii mojżeszowej są bardzo wielkie różnice co do wyznania, twierdził jednak, iż wszyscy są jednej religii i przedstawił wielkie trudności zorganizowania dwóch gmin wyznaniowych izraelickich w jednej miejscowości. Jedną z trudności jest podział majątku gminy wyznaniowej; a nadto twierdził, iż rząd nie chce odstąpić od zasady, iż w jednej miejscowości ma być tylko jedna gmina wyznaniowa izraelicka. Ustawa obowiązująca w Węgrzech, dozwoliła tworzenia w jednej miejscowości więcej gmin wyznaniowych i ztąd powstał tam wielki zamęt. Ale ujemną stronę w ustawie projektowanej upatruje w tem, iż daje ona za wielką władzę w gminie izraelickiej, zwierzchności wyznaniowej izraelickiej, a czyni od tej zwierzchności zupełnie zależnym rabina; władzę zwierzchności wyznaniowej w gminie ma uregulować statut, a a statut ten ma uchwalić zwierzchność wyznaniowa Bardzo więc ważną rzeczą jest oznaczenie przez ustawę, kto ma prawo wybierać zwierzchność gminną.

Pp. Rapaport i Rosenstok oświadczali się za postanowieniem ustawy, iż w jednej miejscowości może być zorganizowana tylko jedna gmina wyznaniowa izraelicka. P. Rapaport jest przeciw podziałowi gminy wyznaniowej izraelickiej wcale nie z tego powodu, jakoby zorganizowanie dwóch gmin wyznaniowych izraelickich w jednej miejscowości było przeciwne interesowi postępowych izraelitów czyli neologów, ale z tego powodu, że doprowadziłoby do chaosu i zamętu i byłoby niekorzystne dla kraju.

W dalszą dyskusyę nad paragrafami 2-gim i następnemi wciągnięto zarazem ważny § 9 orzekający, kto zarządza gminą wyznaniową, i paragrafy następne, tyczące się ustanowienia i usuwania rabina. § 9 brzmi: „Dla zarządu sprawami gminy wyznaniowej ma być ustanowiona w każdej gminie wyznaniowej zwierzchność, która tę gminę na zewnątrz reprezentuje. Zresztą organizacyę gminy, utworzenie rady wyznaniowej, wydziału i t. d. ureguluje statut. Członkowie zwierzchności gminnej, rady wyznaniowej, wydziału itd. będą powołani przez wybór (będą wybierani przez współwyznawców). Wyłączeni od wybieralności do reprezentacyi gminy miejscowej, są także wyłączeni od wyboru do zwierzchności gminy wyznaniowej W regule, przyczynianie się do pokrywania wydatków gminy wyznaniowej nadaje prawo wyborcze (t. j. kto przyczynia się do pokrywania wydatków gminy wyznaniowej, ma prawo wyborcze). Do zwierzchności gminy wyznaniowej mogą być powołane osoby tylko tego wyznania, będące obywatelami austryackimi i w pełnem używaniu praw obywatelskich."

Przyznano wśród dyskusyi, iż ustawa nie oznacza dokładnie, kto ma prawo wyborcze t. j. prawo wybierania zwierzchności gminy wyznaniowej i pozostawia oznaczenie tego statutowi każdej gminy. P. Bloch wniósł do ustępu § 9 orzekającego, że w regule każdy, kto przyczynia się do pokrywania wydatków gminy wyznaniowej, ma prawo wyborcze, następującą poprawkę: „Jeżeli w jakiej gminie wyznaniowej izraelickiej niema ustanowionych regularnych bezpośrednich opłat dla pokrywania wydatków wyznaniowych, w takim razie każdy wyznawca przyczyniający się do pokrywania wydatków wyznaniowych ma prawo wyborcze," a nadto wniósł p. Bloch skreślenie § 4 tego.

P. Jaworski wyraził zdanie, że szerszem byłoby prawo wyborcze w gminie wyznaniowej izraelickiej, gdyby je miał każdy członek tego wyznania, który, czyto bezpośrednim regularnym podatkiem na rzecz wyznania, czy też wszelką inną pośrednią opłatą przyczynia się do pokrywania wydatków wyznaniowych. P. Chrzanowski nie zamierza zapuszczać się w dyskusyę tych postanowień ustawy, które tyczą się więcej strony wyznaniowej; pozostawia to wyznawcom tej religii. Ale sądzi, że ponieważ zwierzchność gminy wyznaniowej izraelickiej ma nadaną wielką władzę, przeto należy, aby prawo wyborcze tej zwierzchności było szerokie, iżby każdy odcień wyznania mógł wpłynąć na wybór zwierzchności gminy wyznaniowej. Dlatego sądzi, że z poprawek zgłoszonych najodpowiedniejszą byłaby poprawka p. Jaworskiego. P. Piniński przedstawiał, że proponowana ustawa jest bardzo potrzebną i wprowadzi polepszenie w stosunki wyznaniowe izraelickie, które dotychczas regulowane były patentami wydanemi przez cesarzową Maryę Teresę i cesarza Józefa; niektóre postanowienia tych patentów nie zgadzają się teraz w wielu punktach z ustawami zasadniczemi państwa. Parę postanowień ustawy należy poprawkami polepszyć, ale przedstawia niekorzyści z przyjęcia wniosku p. Blocha. Ustawa projektowana daje daleko szersze prawo wyborcze przy wybieraniu zwierzchności gminy wyznaniowej, niż dotychczas jest w wielu gminach izraelickich, bo n. p. w gminach izraelickich na Bukowinie prawo wybierania zwierzchności gminy wyznaniowej mają tylko izraelici właściciele domów; w niektórych gminach w Galicyi oznaczono dość znaczny cenzus t. j. wysokość podatków na cele wyznaniowe, która dopiero nadaje prawo wyborcze.

Przy głosowaniu większość nie oświadczyła się za poprawieniem § 2 w myśl wniosku p. Czerkawskiego, ani za poprawką p. Blocha do § 9, ale głosowała za opuszczeniem 4 ustępu w § 9 i pozostawieniem go w takiem brzmieniu, jak go wniósł rząd.

Dalsze rozprawy toczyły się nad paragrafami od 11 do 16 zawierającemi postanowienia co do ustanowienia rabina przez zwierzchność gminy wyznaniowej izraelickiej i jego usuwania. P. Bloch sądził, że należy zapewnić większą niezależność rabinowi, którego ustawa projektowana pozwala zwierzchności gminy wyznaniowej izraelickiej ustanawiać i usuwać, jak się jej podoba, i wniósł do § 13 następującą poprawkę: „Stosunki służbowe funkcyonaryuszów gminy wyznaniowej ma uregulować statut tej gminy. Rabin może być usunięty z urzędu jedynie tylko z powodu postępowania niezgodnego z jego obowiązkami i za zezwoleniem rządu." P. Piniński przyznaje, że zarzuty p. Blocha co się tyczy postanowień ustawy o usuwaniu rabina przez zwierzchność gminy wyznaniowej izraelickiej są po części słuszne, ale nie zgadza się na jego poprawkę. Po dłuższej dyskusyi, w której udział wzięli: Rapaport, Czerkawski, Rosenstok, Jaworski, Kozłowski, X. Kopyciński, Bloch, Romaszkan, Rozwadowski, większość odrzuciła poprawkę p. Blocha, a przyjęła do § 13 jako czwartą alineę poprawkę p. Jaworskiego brzmiącą: „Jeżeli opróżnienie rabinatu nastąpiło wskutek usunięcia rabina przez zwierzchność gminy wyznaniowej, to należy równocześnie z zawiadomieniem o tem, przepisanem w pierwszym ustępie paragrafu podać dokładnie powody usunięcia rabina."

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

Otwarcie Rady stanu.

Otwarcie Rady stanu odbyło się w piątek o godzinie 3 na sali Elżbiety w zamku królewskim. Członkowie Rady stanu zasiedli przy stole rozpraw i oczekiwali przybycia Cesarza. Główny stół był przeznaczony dla Cesarza, książąt i najwyższych dostojników. Cesarz przybył w uniformie korpusu gwardyi i rozmawiał dłuższy czas z kanclerzem. Następnie zajął miejsce przy stole obrad, mając po prawej ręce księcia Bismarcka i ministrów, a po lewej sekretarza Rady stanu p. Bosse i tegoż zastępcę tajnego radcę legacyjnego Kaysera i jeneralicyę.

Radę stanu zagaił Cesarz następującą przemową:

„Mości panowie członkowie Rady stanu!

Orędziem z dnia 4 bm. powiadomiłem panów, że życzę sobie wysłuchać zdania Rady stanu o środkach stosownych do polepszenia stosunków robotniczych. Odpowiada znaczeniu Rady stanu w monarchii, ażeby kwestye w tej dziedzinie dotychczas nie rozwiązane poddała gruntownej rozwadze, zanim wydać się mające projekta przedłożone zostaną ciałom parlamentarnym, które według konstytucyi o nich ostatecznie rozstrzygają. Przywiązuję wielką do tego wagę, ażeby Rada stanu złożona z najrozmaitszych kół zawodowych na podstawie zebranych doświadczeń sumiennie i bezstronnie zbadała przewidziane przezemnie projekta, pod względem tak celu, jak ich wykonalności i doniosłości.

„Poważnem i pełnem odpowiedzialności jest zadanie, do rozwiązania którego panów tu powołałem. Ulepszeniu uledz jeszcze mogą ochrona robotników przed samowolnem i nieograniczonem wyzyskiwaniem siły roboczej, zakres pracy dzieci, wymagającej ograniczenia tak ze względów na przykazy ludzkości jak naturalne prawa ich rozwoju, a niemniej określenie tyle dla życia rodzinnego tak pod względem moralnym i gospodarczym ważnego stanowiska kobiety w pożyciu robotników i inne z tem połączone stosunki stanu roboczego. Przytem trzeba będzie z przezornością i znajomością rzeczy rozważyć, o ile przemysł nasz pozwala na korzyść robotników podwyższyć nakłady kosztów produkcyjnych, bez ograniczenia ich zarobkowości przez konkurencyą na targu światowym. Ograniczeniem takiem doszlibyśmy zamiast do zamierzonej przezemnie ochrony do poszkodowania gospodarczych interesów robotnika. Chcąc niebezpieczeństwa uniknąć, zaleca się postępować z wielką ostrożnością i przezornością. Pomyślne bowiem rozwiązanie kwestyi dzisiaj cały ogół zajmujących jest tem ważniejszem, ponieważ wpływają one wzajemnie na zamierzone przezemnie międzynarodowe porozumienie się w tychże sprawach.

„Nie mniej ważnemi dla zabezpieczenia zgody pomiędzy pracodawcami a robotnikami są formy, dające robotnikom rękojmię, iż przez mężów swego zaufania biorą udział w unormowaniu wzajemnej swej działalności i uzdolnieni są do reprezentowania swych interesów przy rokowaniach z pracodawcami. Tym celem trzeba będzie dążyć do tego, ażeby reprezentacye robotników połączone zostały z państwowemi urzędami górniczemi i inspekcyjnemi i ażeby temsamem stworzyć formy i sposoby, które robotnikom umożliwią swobodne i pokojowe wyrażanie życzeń i własnych interesów, a władzom państwowym dadzą sposobność przez wysłuchanie bezpośrednio interesowanych pouczenia się o stosunkach robotników i zachowania z nimi pożądanej łączności. I dalsze udoskonalenie przedsiębiorstw państwowych tak, iżby mogły być wzorami dla skutecznej ochrony robotników, wymaga jak najgruntowniejszej rozwagi znawców.

„Mam zaufanie do doświadczonej, wiernej pomocy Rady stanu przy pracach panów czekających. Nie taję sobie wprawdzie, iż właśnie na tem polu nie można się wszystkich pożądanych ulepszeń spodziewać wyłącznie po środkach państwowych. Dla dobrowolnej działalności humanitarnej, dla kościoła i szkoły pozostaje przy tem jeszcze szerokie pole dla błogiej w skutki pracy, która zarządzenia prawne powinna wesprzeć i użyźnić, ażeby w pełni okazały się zbawiennemi. Skoro jednako woź przy pomocy Boga się uda zadowolnić uprawnione interesa ludności roboczej na podstawie propozycyi pańskich, natenczas możecie panowie być pewni mej królewskiej podzięki i uznania ludności.

„Projekta mające się panom przedłożyć zostaną niebawem wniesione. Do współudziału w naradach wyznaczam oba wydziały dla handlu, przemysłu, budowli publicznych, kolei i górnictwa i dla spraw administracyi wewnętrznej, do których przydzielę pewną część osób biegłych. Członków wydziałów tych wzywam, ażeby dnia 26 b. m. o godzinie 11 przed południem zebrali się w miejscu, które im będzie wskazane. Referentem mianuję nadburmistrza Miquel'a, a koreferentem tajnego radcę skarbu Jenckego. Zastrzegam sobie ponowne zwołanie Rady stanu po ukończeniu obrad wydziałów i upraszam dla pracy panów błogosławieństwa Najwyższego, bez którego żadne przedsięwzięcia ludzkie nigdy powieść się nie mogą."

Po mowie tej, której członkowie Rady stojąc wysłuchali, nastąpiło przedstawienie członków Rady przez p. Bosse. Cesarz szczególnie długo rozmawiał z Miquelem i Huenem, tudzież z kilku przemysłowcami. Przedłożenia, które trzymane są w tajemnicy, doręczono członkom wydziałów. Posiedzenie trwało do godziny 4. Obecnych było około 80 członków Rady stanu.

KRONIKA.

— **Bal kostiumowy w Warszawie** urządzony za staraniem pp. Konstantowej z ks. Golicynów Górską i hr. Wiktorową Ronikerową na cel dobroczynny — odbył się z niezmierną świetnością. Dzienniki warszawskie zapełnione są sprawozdaniami z toalet i kostiumów, — notujemy niektóre: z Kossakowskich Chrapowicka kostium *fontaine lumineuse*, z Blochów Kościelska strój japoński, p. Stanisławowa Skarżyńska kostium *gaudin* — Henrykowa Skarżyńska kostium *directoire*, — ośm dam wystąpiło w strojach markiz, p. Ciechanowiecka jako wróżka, panna Weisenhoff w przebraniu jaskółki, p. Izabella Wodzyńska jako Ermeralda, p. Garbińska jako bretonka, p. Walewska w kostiumie staro-greckim, p. Kozakowska jako rybaczka, p. Siemiradzka przedstawiała Cererę według rysunku Henryka Siemiradzkiego, p. Jasieńska w stroju tunetańskim, panna Eydziatowiczówna w kostiumie *guerillas*, pani St. Clair przedstawiała *Chapeon rouge*, panna Leo w stroju szwajcarskim, pani Epsteinowa w stroju neapolitańskim, p. Kazimierzowa Zaleska *Margueritse*, itd. itd. Z pośród mężczyzn wymieniają 19 czerwonych fraków. Wogóle bal kostiumowy miał wypaść niezmiernie malowniczo i świetnie.

— **Fortepian elektryczny** zbudowany został przez niejakiego Eisenmanna w Berlinie. Mieszczą się w niem dwa mechanizmy, zwykły młoteczkowy i drugi elektryczny. W tym ostatnim głos ze strón wydobywa się w ten sposób, że magnes na przemian przyciąga je i odpycha, wskutek przerywanego działania prądu elektrycznego wywołanego za przyciśnieniem klawisza Można za pomocą pedałów przyrząd nastawić, że bas brzmi przez działanie elektryczności, a wiolin od uderzenia młoteczków, albo też odwrotnie. W ogóle grający ma w swojej mocy wprowadzenie w akcyę dowolnie jednego lub drugiego przyrządu, do całej klawiatury lub jej części. Mechanizm przeistacza elektryczny zupełnie suchy zwykle dźwięk fortepianu i może wywoływać zeń tony wiolonczeli, organ, skrzypiec lub arfy. Elektryczność wytwarza batnya złożona z 18 elementów.

— **Jednoroczny wynik polowania** w Prusiech przedstawia następujące liczby: Ubito 3 łosie, 14,986 jeleni, 8,586 danieli, 106,702 rogaczy i sarn, 9 391 dzików, 592 psów morskich, 17 bobrów, 2,373,499 zajęcy, 314,116 królików, 397 głuszczów, 60,036 cietrzewi. 2,252 jarząbków, 139,628 bażantów. 818 dropi, 277 łabędzi, 2,521,868 kuropatw, 102,839 przepiórek, 93,310 bekasów, 3,425 dzikich gęsi, 270,071 dzikich kaczek.

— **Groby starożytne w Galilei**. *Courrier de l'art* w ostatnim numerze podaje wiadomość, o odkryciu w pobliżu El Zib trzy mile od Saint Jean D'Acre (Akka), fenickiego cmentarzyska, w którego licznych grobach znaleziono wiele skarabeów, klejnotów i amuletów. Odkrycie to jest tem ważniejsze dla archeologii, że w kilku nienaruszonych grobach po raz pierwszy przekonano się o tem, w jaki sposób Fenicyanie postępowali przy grzebaniu umarłych. Przy tej sposobności dod[illegible] prawodzawca francuski, uczony Edmund Durighello, smutną wiadomość o świeżo zaszłem zupełnem zniszczeniu grobów królów Sydonu w Sayda, z których kilka wspaniałych sarkofagów znajduje się w Muzeum konstantynopolitańskiem. Pewien ogrodnik rozsadziwszy skałę, w której wyżłobieniach były owe grobowce, zrobił tam kamieniołomy.

— **Polityka przyszłości**. *New York Herald* pisze: Pewien humorysta paryski przewiduje chwilę, w której ludność Francyi znuży się ciągłemi przesileniami i przegrywkami. W każdej redakcyi dziennika płacić będą wtedy tygodniowo reporterowi parę franków za to tylko, aby spamiętał nazwiska każdoczesnych ministrów, którymi żaden z redaktorów nie chce sobie obciążać pamięci. Polityka przeniesiona zostanie na ostatnią stronnicę dziennika i zbytą zostanie kilku słowy, n. p. w ten sposób: „Posiedzenie Izby." Na dzisiejszem posiedzeniu mówiło około 10 deputowanych. Prezes kazał straży dwóch wyprowadzić z sali. Inni przedłożyli projekta do ustaw.

— **Przeszło 600 lat liczący teleskop astronomiczny.** Teleskop ten, sporządzony w r. 1279 pod cesarzem Kublan chanem, lany jest z bronzu i mimo starości dobrze utrzymany. Naprzód stał on przez lat 100 nieużyty na terasie pałacu królewskiego, aż w r. 167 na rozkaz cesarza Kanga przez misyonarza z zakonu Jezuitów na obserwatoryum w Pekinie ustawiony został. Fotografia tego staroświeckiego instrumentu doszła w tych dniach do Londynu.

— **Mahometanie** w Bombaj i Poonas wydali surowe rozporządzenie przeciw wszelakim przedstawieniom dramatycznym. Jeżeli kto teatr odwiedzi płaci pierwszym razem 5, drugim razem 10 rupij. Za trzecim razem wykluczonym zostaje z „jamatu" i odmówionym mu będzie pogrzeb mahometański. Około 100,000 muzułmanów oświadczyło już, że się zgadzają na to rozporządzenie. Powodem do tego rozporządzenia jest ta okoliczność, że na niedawnem przedstawieniu teatralnem w Poonas wprowadzono proroka na scenę.

Z miasta i kraju

— **Za spokój duszy śp. kardynała Józefa Pecci**, kapłana Towarzystwa Jezusowego, rodzonego brata J. Ś. Papieża Leona XIII, odprawi się żałobne nabożeństwo w kościele św. Barbary we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano. Książę Biskup krakowski celebrować będzie żałobną sumę.

— **Pogrzeb ś. p. Władysława Kasznicy**, przedwcześnie zmarłego majora 20 pułku piechoty imienia księcia Henryka pruskiego, odbył się wczoraj z wielką okazałością o godzinie 3 po południu ze szpitala na Wawelu, dokąd zwłoki po śmierci odniesione zostały, wprost na cmentarz. Przed zwłokami szedł batalion 20 pułku z muzyką wojskową w asystencyi duchowieństwa wojskowego tutejszej załogi. Za trumną, zasypaną mnóstwem prześlicznych wieńców od rodziny, kolegów i przyjaciół, postępowała rodzina, krewni, przyjaciele jeneralicya, wyżsi oficerowie i niemal wszyscy oficerowie tutejszego garnizonu, tudzież niezliczone mnóstwo publiczności. Nad grobem przemówił kapelan wojskowy, poczem po odprawieniu modlitw i salwie wojskowej złożono trumnę w grobie.

— **P. T. Jeske-Choiński** w powrocie ze Lwowa bawił dziś w mieście naszem i wieczór wyjeżdża do Warszawy.

— **Ślub**. W sobotę, o godzinie 6 wieczorem, w kościele OO. Karmelitów na Piasku odbył się obrzęd zaślubin p. Henryka Hoffmanna, syna znakomitej naszej artystki, urzędnika Kasy oszczędności, z panną Maryą Wierczak. Po ślubie, matka pana młodego, przyjmowała kolacyą grono gości weselnych, złożone z rodziny i bliższych przyjaciół. Podczas uczty weselnej wygłoszono kilka serdecznych toastów, życzący nowożeńcom szczęśliwego pożycia.

— **Z karnawału**. Ostatnie dnie karnawałowe ożywiały zabawy towarzyskie w naszem mieście. W sobotę, w urządzonych z przepychem salonach Grand hotelu dawali pp. Eugeniuszowie Żurowscy z Podola rosyjskiego, dom znany od lat wielu w Krakowie ze swojej staropolskiej gościnności, bal, na który zebrała się licznie wykwintna publiczność naszego towarzystwa. Bogate toalety i klejnoty pań, jak hr. Konstantowej Przezdzieckiej, z hr. Badenich Tołoczkowej, hr. Józefowej Krasińskiej, pani Piotrowej Liptowskiej, Niemojewskiej, hr. Wielopolskiej, z hr. Chołoniewskich Boguszowej, hr. Mycielskiej, Szwejkowskiej, Zakrzewskiej, hr. Romanowej Michałowskiej, Jastrzębskiej, Stablewskiej, z hr. Potockich Dobrzańskiej, Jaroszyńskiej, hr. Tyszkiewiczowej i wiele innych zamieniły salę Marmurową Grand-hotelu w salę brylantową. — Muzyka wojskowa 13 pułku dodawała ochoty do tańca, a liczny zastęp ślicznych twarzyczek panieńskich i liczne grono doborowej i ochoczej młodzieży przeciągnęły zabawę do samego rana. O godz. 1½ schody kwiatami i drogiemi perskiemi kobiercami ubrane sprowadziły całe towarzystwo do sal jadalnych, a po kotylionie wiele osób zaproszonych do Namiestnika odjechało do Lwowa, unosząc miłe wspomnienie wspaniałej i eleganckiej zabawy.

— **Nieszczęśliwy wypadek**. Wieczorem dnia 15 b. m. porwało koło młyńskie we młynie przy ulicy Łobzowskiej robotnika Macieja N., niewiadomego miejsca pochodzenia i zgniotło go między sobą i ścianą przyległą. Po odwieziemiu zwłok nieszczęśliwego do zakładu medycyny sądowej, wdrożyła tutejsza policya w tej sprawie dochodzenie sądowo karne.

— **Przyczynek do kwestyi zabezpieczenia robotników**. Dnia 10 września 1889 r. nastąpiło na dworcu tutejszym, będącym, jak wiadomo, własnością kolei północnej cesarza Ferdynanda, zderzenie się dwóch pociągów. Powodem tej katastrofy było mylne ustawienie zwrotnicy, wskutek czego nadchodzący od strony Bierzanowa pociąg towarowy kolei Karola Ludwika zamiast na tor wolny wjechał na tor zajęty przez stojący pociąg również kolei Karola Ludwika. Ustawianie zwrotnicy, jak i cała służba ruchu należy do obowiązków urzędników i sług kolei północnej, która za pewnem rocznem wynagrodzeniem utrzymuje ruch na dworcu. Zderzenie tak było gwałtowne, że 2 lokomotywy i przeszło 20 wagonów doznały tak znacznych uszkodzeń, że oddane zostały do warsztatów do reparacyi. W pociągu stojącym znajdowali się nadkonduktor kolei Karola Ludwika August Drozdowski i bremzer tej kolei Karol Rumiński i naturalnie zostali uszkodzeni, tak, że od tej chwili stali się niezdolnymi do pracy, a zwłaszcza pracy ciężkiej, jaką jest bezsprzecznie służba kolejowa. August Drozdowski, ojciec 6 ga dzieci, pobierał tytułem płacy, kwaterowego i milowego około 1200 złr. rocznie, a Karol Rumiński miał z powyższych tytułów przeszło 700 złr. rocznego dochodu. Jakkolwiek od wypadków upłynęło przeszło 4 miesiące, kolej nie wypłaciła poszkodowanym żadnego wynagrodzenia. Drozdowskiemu, który ma 29 lat służby, płaci wprawdzie kolej Karola Ludwika drobną emeryturę, Rumińskiemu zaś płacono przez pierwsze 4 miesiące po 36 ct. dziennie, tak, że nie mogąc zresztą nic zarobić, popadł z żoną i dzieckiem w ostatnią nędzę, chroniąc się od głodu sprzedażą odzienia i najpotrzebniejszych sprzętów domowych, przyczem z powodu zalegania z zapłatą czynszu, którego z 36 ct. dziennie opłacić nie mógł, grozi mu wśród zimy eksmisya sądowa z mieszkania. Kilkakrotne prośby, podawane do dyrekcyi kolei, o wyznaczenie aż do ukończenia sprawy co do wysokości odszkodowania, tymczasowych alimentów pozostały bez skutku. Przebieg tej sprawy zaiste nie potrzebuje komentarza i dziwnie licuje z zwolnieniem kolei żelaznych od obowiązków ubezpieczania sług swoich od wypadków.

— **Awans styczniowy urzędników kolei państwowych w Galicyi**. Inspektorami w klasie służbowej VI zostali zamianowani: Listowski Karol, tytularny inspektor; Puzdrowski Kornel i Kempner Władysław, starsi inżynierowie; Gąsowski Edward i Stenzel Jan, starsi rewidenci; Abdermann Franciszek, starszy oficyał.

W klasie służbowej VII posunęli się na wyższy stopień: Witowski Włodzimierz i Cieślikowski Jan, starsi inżynierowie. — Starszymi inżynierami zamianowani: Siebauer Benedykt, Luft Bernard, Machalski Max i Idzikowski Adam, inżynierowie. — Starszymi rewidentami: Vogel Maksymilian, Berezowski Ksawery, Weimes Waleryan i Gostyński Władysław, rewidenci; zaś starszym oficyałem: Nechay Karol Hugo, oficyał.

W klasie służbowej VIII posunęli się na wyższy stopień: Mendrochowicz Leon, inżynier i Grottger Jarosław, rewident. — Inżynierami zamianowani: Mierzejewski Roman i Haninczak Józef, inżynierowie adjunkci. — Rewidentami zamianowani: Seifert Wilhelm, Bolwiński Emil, Pauli Karol i Stelzer Karol, adjunkci.

W klasie służbowej IX posunęli się na wyższy stopień: Winkler Wilhelm, Karaś Aleksander, Lipiński Stanisław, Bartkiewicz Ludwik i Odrzywolski Zygmunt, inżynierowie adjunkci; Czernigiewicz Andrzej, Chlebowski Karol, Mattusch Mateusz, Radwański Karol, Chudzicki Jan i Puzdrowski August, adjunkci; koncepistą zamianowany: Nieduszycki Aleksander; stałym adjunktem zamianowany: Herschtal Salomon, prowizoryczny adjunkt; inżynierami-adjunktami zamianowani: Kurnikowski Teofil, Kaiser Stanisław, Bielański Jan, Czarnowski Zygmunt, Mühlrad Jan i Marcinkiewicz Roman, inżynierowie-asystenci. — Adjunktami zamianowani: Gabrysi Franciszek, Zimmermann Henryk, Górski Erazm i Bandisch Karol, asystenci.

W klasie służbowej X posunęli się na wyższy stopień: Skotnicki Piotr, Wejda Franciszek, Rachlewicz Witold i Reiner Pinkus, inżynierowie-asystenci; Rappaport Maurycy, Tucik Andrzej, Lechner Franciszek, Florek Stanisław, Szubert Adolf, Helm Emil, Słomka Tadeusz; Sikorski Leon, Czuprański Kazimierz, Cyps Roman, Fuchsa Maryan, Janicki Romuald, Jachimowski Józef, Papera Michał, Skorut Stanisław, Flecker Wilhelm, Aleksiewicz Antoni, Semianów Franciszek, Błoński Emil, Gaborowicz Teofil, Wdówka Piotr, Zarebecki Jan, Kras Floryan, Sękowski Zygmunt, Mehoffer Eugeniusz, Czachowicz Michał, Krupa Jan, Gozek Zygmunt, Lisek Jan, Pieterkiewicz Władysław i Postępski Władysław, asystenci. — Asystentami zamianowani: Kasparek Eugeniusz, Wołosiecki Lambertyn, Jastrzębski Kazimierz, Synowiecki Ignacy, Niedzielski Juliusz, Chechliński Władysław, Kurzer Bernard, Bielski Jan, Rappaport Maurycy, Wojnarowski Witalis, aspiranci; Mintzeles Nachmann, tutularny urzędnik, Hordyński Stanisław, kancelista, oraz Leszczyński Zdzisław, Kłuszewski Józef i Wojnar Franciszek, dyetaryusze. — Aspirantami zamianowani: Blaschke Józef, Stopiński Karol, Madej Jan, Maślonka Ludwik, Święcicki Włodzimierz, Kuzyk Andrzej i Treger Maurycy, dyetaryusze. (*C. d. n.*)

— **Rada powiatowa w nowym Targu**, uchwaliła w dniu 19 listopada r. z. jednomyślnie, na wniosek wyszły w kuryi włościańskiej, przesłać hr. Władysławowi Zamoyskiemu podziękowanie za nabycie dóbr Zakopańskich, a tem samem za patryotyczne ocalenie tego najpiękniejszego odłamu ziemi polskiej od przejścia w obce ręce, a zarazem za szczególne zaopiekowanie się ludem i za życzliwość dla powiatu. Podziękowanie to z powodu nieobecności hr. Zamoyskiego w Zakopanem, wręczono mu dopiero w bieżacym siącu.

— **Kolbuszowa**. Rada gminna oceniając okazaną życzliwość p. starosty Michała Panciewicza, tak przy odbudowaniu się pożarem zniszczonego miasta Kolbuszowy w r. 1888, mianowicie: wyjednaniem zapomóg dla nieszczęśliwych pogorzelców, jakoteż przy dalszem dźwiganiu się tegoż, wspieraniem dobrymi radami przez czas 3-letniego pobytu w Kolbuszowie, nadała temuż p. staroście na posiedzeniu w dniu 8 lutego b. r. odbytem, honorowe obywatelstwo.

— **Dyrekcya Towarzystwa pomocy naukowej** we Lwowie wydała świeżo odezwę do ziomków, w której nadmienia, że od chwili rozpoczęcia swej działalności w r. 1868 udzieliła w pierwszych 18 latach, jako jednorazowych zapomóg, biednym w naukach celującym 157 chłopcom i 37 dziewczętom one 2500 złr., a na miesięczne stypendya wydała dla 307 chłopców i 57 dziewcząt 13.000 złr. — i to li tylko z wkładek od członków i dobrowolnych datków. — Od r. 1886 Towarzystwo zamiast dawać pieniądze do ręki, utrzymuje internat czyli bursę dla uczniów obrządku łacińskiego, uczęszczających do szkół średnich, w której w pierwszym roku (1886) 10, w drugim 20, w trzecim 30, w czwartym (1889) 34 uczniów było utrzymywanych pod dozorem dwóch prefektów i dwóch członków Dyrekcyi, znajdując tam, prócz wiktu, mieszkania, światła i opału, nadto pomoc naukową i opiekę lekarską.

Aby uniknąć przeprowadzeń i uczynić odpowiedniejszem wewnętrzne urządzenie, postanowiła Dyrekcya Towarzystwa dołożyć wszelkich starań celem zbudowania własnego domu, pod który reprezentacya miasta Lwowa ustąpiła 412 sążni kwadratowych pod korzystnemi warunkami, a jeden z obywateli miasta złożył zaraz całą cenę kupna i Towarzystwo zakapitulował jako właściciela, przyrzekając nadto dostarczyć do budowy 10.000 cegieł.

Z tego powodu odzywa się Towarzystwo pomocy naukowej z prośbą do ziomków, aby je słowem i czynem poprzeć zechcieli. Z wiosną b. r. rozpocznie się budowa bursy, mającej pomieścić 50 do 60 uczniów; w ciągu lata pragnie Towarzystwo wybudować ściany i pokryć je ogniotrwałym dachem, a z wiosną 1891 r. oddać dom do publicznego użytku.

Wszelkie datki przyjmuje p. Apolinary Stokowski, przewodniczący Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie, ulica Dominikańska l. 11.

Ze swojej strony dodać tylko możemy słowa poparcia zacnego przedsięwzięcia i zachęty, aby społeczeństwo dopomogło do doprowadzenia go do skutku. Internaty uważamy za jeden z najskuteczniejszych środków pomocniczych w wychowaniu młodzieży, środków ochraniających ją od zgubnych wpływów, na które w naszych czasach bywa tak pod względem religijnym, jak moralnym i społecznym, narażoną.

— **Towarzystwo bratniej pomocy** słuchaczy politechniki we Lwowie ogłosiło sprawozdanie, za rok administracyjny 1888/9. Ze sprawozdania tego przekonać się można o żywotności i czynności Tow. Bratniej Pomocy, które urządzało w ciągu roku liczne wycieczki, zabawy i koncerta, a część dochodów swych obróciło na nagrody konkursowe za prace naukowe. Fundusz żelazny Tow. przedstawiał 31 października z. r. kwotę 11,761 złr. Fundusz obrotowy 19,186 złr. Dochody (prócz pożyczki z funduszu żelaznego) wyniosły 4,090 złr. Wydatki: 4358 złr. Biblioteka Tow. zawiera dzieł 1543 w 2065 tomach. Liczba otrzymanych czasopism wynosi 65. Sprawozdanie „Kółka zachęty naukowej" okazuje niezbyt wielki ruch naukowy, zapewne wskutek zajść z władzami i kwasów objawiających się w łonie młodzieży lwowskiej. Zbyt gorliwe ze strony młodzieży zajmowanie się polityką i sprawami bieżącemi, zwykło odbijać się ujemnie na życiu naukowem, które jest przecie pierwszym głównym obowiązkiem młodych ludzi kształcących się zawodowo.

— **Przeciwko kłanianiu się kapeluszem**. Za przykładem Styryjczyków i członków stowarzyszenia we Wiedniu, którzy otrzymują oznaki, uprawniające ich do ukłonów na sposób wojskowy, tj. bez zdejmowania kapelusza — poszli także Bukowińczycy. Czytamy mianowicie w *Gazecie Polskej*, że ojcowie miasta Czerniowiec złożyli następującą oświadczenie: „Podpisani, oświadczamy niniejszem, że folgując wymogom hygieny i idąc za zwyczajem, wprowadzonym właśnie w innych miastach, od dnia dzisiejszego znajomych naszych witać będziemy jedynie przez skłonienie i przyłożenie ręki do nakrycia głów (a nie — jak dotychczas — przez uchylenie czapki lub kapelusza). Szanownym współobywatelom zalecamy, ażeby również przyjęli ten zwyczaj i stale w nim wytrwali.

Wiadomości policyjne. Dnia dzisiejszego przyaresztowała straż policyjna Tomasza Glosa, nałogowego szulera, którego partner oskarżył był o podstępne zgranie w karty we ferbla przeszło na 1000 złr. Przy osobie Glosa znaleziono wielką ilość reskont loteryjnych oraz weksli, które to ostatnie pochodzą zapewne z wygranych sum przez Glosa. Glosa odstawiono do sądu karnego.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 18go: Nowość nadzwyczajna! po raz pierwszy: Fonograf Edisona, reprodukcya fonograficzna rozmaitych głosów i muzyki ludzi głośnych nazwisk w Europie — oraz: *Nerwowe żony*, komedya w 3 aktach, Ernesta Blume i Raula Toche — tłum. M. Sachorowski.

We środę 19go: Po raz drugi: Fonograf Edisona.

We czwartek 20go: Po raz trzeci i ostatni: Fonograf Edisona.

W sobotę 22go: Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego (wznowienie): *Romans paryski*, sztuka w 5 aktach, Okt. Feuilleta.

— Dnia 15go i 16go lutego pogoda; term. d. 15 od —7·8 doszedł do —0·1 C., dnia 16 od —12·6 do —0 5 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 749·7 mm., term. —10·1 C.— Wiatr północny.

— We wtorek dnia 18go lutego: śś. Symeona i Konstancyi.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W sobotę przedstawiono na benefis p. Julii Sułkowskiej 5 aktową komedyę Emila Augier i Edwarda Foussier: *Ubogie lwice*. Sztuka zalicza się do

dawniejszych utworów i przed laty dwudziestu cieszyła się niezmiernem powodzeniem w Paryżu. Dziś jeszcze budzi zajęcie, jeżeli już nie świeżością treści, to przepysznym dyalogiem i świetnie narysowanemi charakterami. Jakkolwiek zatytułowana jest komedyą, posiada jednak wszystkie cechy dramatu społecznego, na tle którego rozgrywa się scena wzięta z życia ludzkiego. Kobieta młoda i przystojna, bez żadnych zasad, oddaje swą rękę człowiekowi starszemu od siebie. Mąż się zapracowywa, a pani hula i bawi się. Gdy brakuje pieniędzy, znajduje kochanka, który jej dostarcza funduszów. Historya stara jak świat i wiecznie się powtarzająca — tylko tak wielki talent, jak Augier, mógł z tego wytworzyć rzecz nadzwyczaj interesującą i pod względem budowy scenicznej nie ustępującą najlepszym pracom tegoż autora. Akcya z każdym aktem potęguje się, a w czwartym i piątym imponuje swą grozą dramatyczną.

Z artystów grających na szczególniejszą wzmiankę zasługuje p. Rieger. Wykonał rolę niefortunnego męża z wielką prawdą i miarą odpowiednią. P. Sułkowska, jako Serafina, była zupełnie dobrą i nadała roli odpowiedni koloryt. Fryderyka Bordognon odegrał p. Lubicz poprawnie. P. Wojnowska z małej epizodycznej roli potrafiła wyciągnąć wszelkie możliwe efekty.

Beneficyantkę przyjmowano owacyjnie i nie szczędzono gorącego uznania. Otrzymała mnóstwo bukietów i kilka cennych podarunków.

Teatr był przepełniony. *Z fotelu.*

Na koncercie Towarzystwa muzycznego, zapowiedzianym na piątek d. 21 b. m. w sali redutowej wystąpi nowo zorganizowany chór męski Towarzystwa, do którego przystąpiło bardzo wiele poważanych i znanych w mieście naszem osobistości, odznaczających się wybitnym talentem śpiewackim, a zachęconych powodzeniem zeszłorocznej „dwunastki.“ Liczny i doborowy komplet, obejmujący w swem gronie najlepsze siły solowe krakowskie, wykona Lacome'a „Jehovah“ (z solem barytonowem), Gounoda „L' Enclume“ (z solami basowem i tenorowem), szwedzki chór Wennezberga: Hör oss, Svea!“ i Heisiga „Biały Jeleń“ (z solami basowem i tenorowem). Pierwszy występ tego młodego chóru, w którego skład wchodzą najlepsi śpiewacy naszego miasta, budzi w kołach muzykalnych żywy interes. Jak już donosiliśmy, w koncercie przyjęła udział pani Helena Hochedlinger, pianistka, uczennica słynnego prof. Rudolfa Strobla z Warszawy.

„Świat“ z 15 lutego wyszedł w sobotę i mieści illustracye Kochanowskiego, Włodz. Tetmajera, Edwarda Loevyego (z dzieła „Paris“ par Vitu) reprodukcye rysunków Kozakiewicza i Dulębianki, i obrazu Józefa Brandta. Między pracami literackiemi spotykamy artykuły naukowe Dra Atoniego J. i Dra Feliksa Konecznego (o współczesnej poezyi czeskiej), oraz powieść Estei, poezye Gomulickiego i Fr. Konarskiego. W dodatku dalszy ciąg powieści Rogosza i powieści Nagody.

„Zarys dziejów Polski porozbiorowej, z dodaniem najważniejszych wiadomości z historyi i jeografii polskiej.“ Pod tym tytułem wyszło z początkiem roku bieżącego, nakładem K. Kozłowskiego w Poznaniu, dziełko popularne, wypełniające dotkliwą lukę w piśmiennictwie naszem. Ze względu też na treść i sposób traktowania przedmiotu z przyjemnością zaznaczyć możemy, że wydawnictwo to na wszelkie poparcie zasługuje, styl bowiem w niem jasny i przystępny dla każdego, opisanie ważniejszych faktów interesujące, tendencya tak pod względem politycznym jak społecznym i religijnym uczciwa. Autor potępia wady, podnosi cnoty w narodzie i kładzie głównie nacisk na to, aby na drodze pokojowo legalnej dobijać się szczęśliwszej przyszłości, stawiając za wzory do naśladowania Staszyca, Marcinkowskiego i hr. Andrzeja Zamoyskiego. Na sąd o margr. Wielopolskim o powstaniu 1830 i 1863 r. jako zdrowy i sprawiedliwy i my w zupełności pisać się możemy, a tylko przyklasnąć temu, co autor powiada, potępiając emigracyę i spiski. Dodany także krótki rys literatury i jeografii polskiej, jak i kolorowa mapa Polski przejrzysta i dokładnie wykonana, bardzo pożyteczna do gruntownego zrozumienia historyi naszej. I pod względem technicznym dziełko to powinno czytelnika zadowolić, gdyż druk w niem wyraźny, papier dobry, jedynie liczne ryciny mniej starannie odbite. Dziełko przeznaczonem jest dla ludu i młodzieży — celowi temu odpowiada cena bardzo niska: jeden egz. brosz. (przy 18½ ark. druku) kosztuje tylko 1 m. 25 fen. Dla Galicyi egzemplarz oprawny z przesyłką 1 złr.

Nie wątpimy, że dziełko licznych znajdzie czytelników i szybko się rozejdzie po kraju. Pragniemy tego nietylko w interesie zasłużonego wydawcy, ale jeszcze bardziej w interesie tej czytającej publiczności, dla której jest przeznaczonem.

O ś. p. Aleksandrze Poradowskim

otrzymujemy następujące wspomnienie pośmiertne:

Aleksander Poradowski zmarł d. 7 lutego b. r. w Brukseli w 54 roku życia. Urodził się w Królestwie polskiem, jeżeli nas pamięć nie myli, w Lubelskiem. Pochodził z tej starej szlachty, która od niepamiętnych czasów i zawsze wiernie ojczyznie szablą i lemieszem służyła. Był synem i synowcem dwóch jenerałów w wojsku rosyjskiem, którzy pod mundurem obcym gorące serca polskie nosili. Ojciec jego i stryj stali na czele ułańskich przeważnie polskich pułków i on też był całe życie ułanem w najszlachetniejszem i najsympatyczniejszem znaczenia tego słowa. Wszystko co poezya wspomnień do tego pojęcia odnosi i co z polskim ułanem tradycya i piosnka wiąże, uderzało w nim nietylko tych, którzy go bliżej znali, ale tych nawet, co go po raz pierwszy widzieli. Należał do tej generacyi, której „górna i chmurna“ młodość na rok 1863 wypada i która rozbita i w znacznej części wykolejona zaczyna już zstępować z pola.

W zawierusze r. 1863 stał na czele oddziału w najtrudniejszych warunkach na Litwie i na Żmudzi i umiał nietylko utrzymać karność, ale obudzić w swych podwładnych cześć i poświęcenie. Ten sam idealizm, który go uzbroił w szable i pchnął w głąb puszcz litewskich, kierował całem jego życiem. Rozbijały się jego skrzydła co chwila o rzeczywistość, ale nie łamały się nigdy i podrywały go na nowo do lotu. Na twarzy, w wyrazie znać w nim było zawody i zmęczenie, ale ten ruch wewnętrzny, co go pchał naprzód, nieustawał. Zmuszony okolicznościami myśleć o bycie, wszystko, co przedsiębrał i co robił wiązał nieodłącznie z Polską. Nieraz budziło to w obojętnych i praktycznych ludziach uśmiech, ale dawało mu szczególniejszy urok. Nie było w tem nic miłości własnej, żadnej deklamacyi, żadnych słów czczych i próżnych, ale płynęło bezpośrednio i naturalnie z serca.

Najczulszy syn i brat, wierny i pewny przyjaciel, delikatny w obejściu, pełen wrodzonej dystynkcyi, przy formach zaszczepionych starannem macierzyńskiem wychowaniem i pewnem militarnem zacięciu, zwracał uwagę i wyróżniał się z tłumu. Można powiedzieć, że nieledwie z tąż samą wykwintną swobodą z jaką hasał kiedyś na ułańskim koniu, lub dzwoniąc ostrogami w mazurze, przedzierał się później przez ciernie i głogi twardego żywota. We Lwowie, gdzie dłużej mieszkał, zostawił samych przyjaciół i to we wszystkich klasach społeczeństwa. W Brukseli, gdzie spędził ostatnie lata, kupił koło siebie, gromadził i organizował Polaków, aby stworzyć nietylko dla siebie i swego domu, ale i dla nich Polskę w obczyźnie. Nic też dziwnego, że zyskał serce prawdziwie wyższej kobiety. Tą, która dzieliła jego losy, a zarazem i najszlachetniejsze jego uczucia i dziś go razem z nami opłakuje, jest znana dobrze, nietylko polskiej, ale i szerszej europejskiej publiczności pani Małgorzata z domu Gachet Poradowska. Pod pełnem talentu francuskiem piórem żony przemawia do nas i niewątpimy, że przemawiać zawsze będzie, coś z gorącej i tak głęboko polskiej duszy męża. Zostawił on jej po sobie to, co miał najdroższego w spuściźnie. Cześć jego pamięci, nie zapomnianej nigdy dla tych, co go bliżej znali, a tem droższej dla towarzyszów jego młodości, którzy mieli też same co on ideały i pozostali smutni za odchodzącym w świat lepszy.

M. S.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 15 lutego.

Na początku rozprawy prokurator Dr Ogniewski wnosi, aby na podstawie § 321, 263 i 264 p. k. Trybunał osobną uchwałą zastrzegł mu ściganie sprawy Zawady.

Obrońca Dr Łazarski sprzeciwia się wnioskowi prokuratora, gdyż jest on spóźniony, albowiem ustawa oznacza, iż takie oświadczenie winno nastąpić w przeciągu 3 dni, tymczasem od przesłuchania Zawady upłynęło już 2½ miesiąca, więc prawo prokuratora zgasło.

Prokurator Dr Ogniewski mówi, iż ustawa termin 3-dniowy naznacza tylko w razie odroczenia rozprawy, zresztą prokurator zastrzegł sobie zaraz po przesłuchaniu ściganie w tej sprawie, a dziś wnosi tylko o zastrzeżenie tego osobną uchwałą trybunału.

Przewodn. odczytuje pismo Zwillinga, donoszące, iż na wezwanie swego obrońcy Dra Cieszyńskiego przybył do Wadowic, celem uczestniczenia w rozprawie, tu wszakże tak się rozchorował, iż na salę przybyć nie może, prosi więc o prowadzenie rozprawy w jego nieobecności. Pismo zaopatrzone jest w świadectwo lekarskie. Przewodniczący zawiadamia dalej, iż zachorowali oskarżeni Klausner i Laufer.

Obrońca Dr Łazarski zgadza się, by rozprawa w nieobecności Laufera była prowadzoną, nie może się wszakże zgodzić, by wywody p. prokuratora nastąpiły w nieobecności Klausnera.

Trybunał udaje się na ustęp, a po powrocie oznajmia przewodniczący, iż zapadła uchwała, zastrzegająca prokuratoryi dochodzenie w sprawie Zawady, ponieważ dochodzenie faktu zastrzegł sobie p. prokurator we właściwym czasie.

Rozprawa dalsza prowadzoną będzie w nieobecności Zwillinga, na co się prokurator Dr Ogniewski zgodził.

Uchwały trybunału
na wnioski obrony i oskarżyciela.

Przewodniczący radca Lipka oznajmia, iż trybunał w załatwieniu wniosków obrony i oskarżenia, wychodząc z tego zapatrywania, iż pytania ułożone odpowiadają warunkowi § 318 p. k. uwzględnił takowe jedynie o tyle, o ile zmierzają do dokładniejszego zindywidualizowania faktów wogóle, a w szczególności do sprowadzenia znamion ustawowych do podstawy faktycznej. Z tej zasady wychodząc trybunał odmówił wnioskowi obrony, aby w pytaniach, w miejsce wyrazów: podróżny, podróż — umieścić wyrazy wychodźca, wychodźctwo, albowiem chodzi o te same osoby i o tych samych pokrzywdzonych, tych samych zbiegów, o których oskarżenie mówi; w pojęciu podróżny mieści się pojęcie wychodźca, a dla ocenienia istoty czynu jest rzeczą obojętną, czy osoby pod nazwą wychodźca czy podróżny w pytaniu się znachodzą.

Trybunał odmówił wnioskowi prof. Dra Rosenblatta co do umieszczenia po słowach: wyłudzili kwotę 300 złr. przenoszącą słowa: w ten sposób, że sprzedawali wychodźcom miejsca podpokładowe po cenach linii „Paketfahrtu“ o 10 marek wyższych od okrętów linii „Unionu,“ albowiem oskarżenie nie ogranicza się do tego jedynego faktu oszustwa i sprowadzenia pojęcia prawnego „wyłudzenie“ do podstawy faktycznej jest zbyteczne. Przychylił się zaś do wniosku prof. Rosenblatta, opartego na § 323, aby w pytaniach 2 i 3 po słowach podstępne przedstawienia, dodać słowa: „a w szczególności przez podstępne przedstawienia co do wysokości cen taryfowych za bilety okrętowe.“ Tenże sam dodatek stosownie do wniosku uchwalono zamieścić w pytaniach 12 do 16.

Do innych wniosków obrońców: prof. Dra Rosenblatta, Dra Łazarskiego i Dra Daniela trybunał się nie przychylił. Przychylił się trybunał do żądania obrońcy Dra Goldhammera w trzech kierunkach. We wszystkich pytaniach, skierowanych na zbrodnię dezercyi i zbrodnię z § 222, umieszczono owe wykazy komend wojskowych, które traktują o wychodźcach; uchwalił też trybunał dodać w pytaniach znamię ustawowe: bez poprzedniego porozumienia, oraz pouczyć przysięgłych, że przez dezercyę rozumieć należy dezercyę zbrodniczą w rozumieniu kodeksu karnego wojskowego. Analogicznie do tej uchwały przychylono się również do wniosku obrońcy Dra Cieszyńskiego, domagającego się tych samych zmian w pytaniach obejmujących ajencyę bremeńską.

Do reszty wniosków obrońców: prof. Dra Rosenblatta, Dra Łazarskiego i Dra Cieszyńskiego trybunał się nie przychylił i uchwalił uwzględnić stylistyczne poprawki, przez prokuratora wytknięte.

Po odczytaniu uchwał trybunału obrońca Dr Łazarski prosi o odroczenie rozprawy do poniedziałku z powodu choroby Klausnera, który dziś do rozprawy przyjść nie może.

Prokurator Dr Ogniewski wnosi o zbadanie stanu zdrowia Klausnera przez 2 lekarzy sądowych, którzyby zarazem orzekli, kiedy on od rozprawy będzie mógł się stawić.

Trybunał uchwalił odroczyć rozprawę do poniedziałku d. 17 b. m. godz. 10 rano.

Dział ekonomiczny.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych wzywa pp. producentów i dostawców nasion, aby zechcieli najdalej do d. 5 marca b. r. przedłożyć Zarządowi głównemu ofertę na dostawę nasion t. j. jarą pszenicę względnie „przewódkę“ koniczyny i trawy, groch, bób, fasolę, kukurudzę, owies, proso, nasienie kapusty, buraków pastewnych i marchwi z podaniem cen z dostawą do kolei i z podaniem ilości w kilogramach nasion, mających być dostarczonych. Oferty z próbkami w ilościach ½ litrowych należy nadesłać do Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych ul. Ossolińskich L. 15.

„Czytelnia rolnicza“, wydawnictwo peryodyczne dla ludu wiejskiego rozpoczęło wychodzić w zeszytach miesięcznych w Cieszynie pod redakcyą p. Jana Biedronia, sekretarza Towarzystwa rolniczego dla księstwa Cieszyńskiego. Cena rocznej prenumeraty wynosi 1·20 złr., zeszyt każdy miesięczny kosztować będzie 10 centów.

Pierwszy zeszyt za miesiąc luty zawiera rozprawkę p. Biedronia pod tyt. „Jak gospodarowałem w roku nieurodzaju.“ W najbliższych zeszytach mieścić się będą rozprawki o ściółce, o uprawie łąk i pastwisk, o uprawie koniczyny, o wychowie cieląt, o obchodzeniu się z nawozem i t. p.

W miarę rozwoju wydawnictwa popierać będzie redakcya wykład przykładami praktycznemi z doświadczeń pod jednym kierunkiem umyślnie w tym celu przez członków Towarzystwa rolniczego dla księstwa Cieszyńskiego w różnych gałęziach i kierunkach gospodarstwa wiejskiego obecnie przedsiębranych.

Jeżeli zatem w społeczeństwie naszem znajdzie się 2000 ludzi uznających potrzebę tego rodzaju wydawnictwa i nie żałujących dziesięciocentowego wydatku, to „Czytelnia rolnicza“ utrzyma się przy życiu. W dniu, w którym liczba ta się znajdzie, rozpocząć będzie można druk dalszych książeczek, im prędzej zaś to nastąpi, tem prędzej gospodarze mniejsi otrzymają cały szereg książeczek będących na czasie, tem prędzej niejeden zachęcony zostanie do postępu rolniczego, a gdy takich wielu będzie, tem prędzej rolnictwo nasze podźwignie się z upadku, a gdy to nastąpi, tem więcej ziemia nasza wyda chleba dla swoich pracowników.

Prenumeratę przyjmuje księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Telegramy własne „Czasu“.

Wadowice 17 lutego. Sala rozprawy sądowej była dziś przepełniona słuchaczami, między którymi znajdował się starosta Dunajewski, prokurator Morelowski, tudzież kilku wyższych urzędników. Pierwszy zabrał głos zastępca prokuratora Dr Ogniewski. Po ogólnym wstępie przeszedł do szczegółowego streszczenia całego materyału dowodowego.

Praga 17 lutego. Na zgromadzeniu studentów uniwersytetu, w którem wzięło udział 250 Morawian, postanowiono wnieść petycyę o utworzenie czeskiego uniwersytetu na Morawie. Na zgromadzeniu był obecny rektor i kilku profesorów tutejszego uniwersytetu czeskiego.

Telegramy biura koresp.

Praga 17 lutego. Zwołane przez klub młodoczeski zebranie do Pardubitz, celem obradowania nad sytuacyą polityczną i narodowem znaczeniem Hussa, zakazanem zostało przez władzę.

Volosca 17 lutego. Hr. Andrassy spędził noc bezsennie. Brak apetytu i upadek sił wzrasta.

Volosca 17 lutego. Dzisiaj przedpołudniem wydano następujący buletyn: Stan zdrowia hr. Andrassy'ego wzbudza nader poważne obawy; osłabienie wzrasta.

Berlin 17 lutego. Skutkiem strejku w fabryce Siemensa przestały działać aparaty świetlne.

Wczoraj rozrzucone były po całem mieście socyalno-demokratyczne pisma z dołączonemi do nich kartkami wyborczemi.

Szpandawa 17 lutego. Na onegdajszej konferencyi ministra wojny z deputacyą robotniczą wręczył minister kilku majstrom, pomocnikom ich i robotnikom nadane im przez cesarza odznaczenia orderowe. Minister omawiał kwestyę mieszkań, zapowiadał znaczne środki na budowę domów dla robotników i obiecał przyznanie podwyższenia płacy.

Essen 17 lutego. Wczoraj odbywały się liczne zebrania górników, które częściowo utrzymywały żądania związku, częściowo zaś podwyższały je nawet. Agitacya wyborcza spowoduje rozkład związku. Jedni stają po stronie centrum, drudzy zakładają narodowe stronnictwo robotnicze, a pewna część pójdzie za socyalnym demokratą Schroederem.

Bern 17 lutego. Rada związkowa w odpowiedzi swej danej Niemcom na zaproszenie do wzięcia udziału w konferencyi robotniczej, przyznaje, iż postępowanie rządu niemieckiego nie ma na celu wystąpić przeciw zwołanej dawniej konferencyi berneńskiej. Lubo rada związkowa w zasadzie zgadza się na obesłanie konferencyi niemieckiej, prosi jednak, aby rząd niemiecki podał bliższe szczegóły co do formy, czasu i programu tejże konferencyi.

Paryż 17 lutego. Z odbytych wczoraj wyborów uzupełniających do Izby wiadome są następujące wyniki:

W V okręgu Paryża otrzymał bulanżysta Naquet wprawdzie największą ilość głosów, lecz zachodzi potrzeba wyboru ściślejszego.

W XIII okręgu Paryża wybrany został bulanżysta Paulin Mery, którego wybór poprzednio przez Izbę był unieważniony.

W Neuilly wybrany został bulanżysta Laur; w Pantin, bulanżysta Goussot; w Saint Denis, bulanżysta Revest; w Sceaux, bulanżysta Belleval. Wybory wszystkich czterech były unieważnione poprzednio przez Izbę.

W okręgu Castel Sarrazin (dep. Tarn et Garonne) wybrany został oportunista Lasserre, syn.

W okręgu Ajaccio wybrano radykalnego Ceccaldi'ego, a w Mantes (dep. Seine et Oise) liberalnego Lebaudy, syna.

Paryż 17 lutego. *Echo de Paris* zapowiada, iż wskutek wystawienia nowego korpusu armii w Niemczech, niektóre garnizony na wschodniej granicy państwa zostaną uzupełnione.

Figaro donosi, iż Mac Mahon zapisał się na liście u margrabiego Beauvoir w celu złożenia księciu Orleanu gratulacyj z powodu jego zachowania się.

Paryż 17 lutego. *Le XIX Siècle* donosi z Lozany, iż ks. Napoleon powraca niezwłocznie po odwiedzinach u króla włoskiego na zamek Prangins. Książę zaniechał swej podróży na Wschód z powodu zajścia z ks. Orleanu.

Obiega pogłoska, iż stronnictwo ks. Hieronima Bonapartego postanowiło możliwie najenergiczniej zwalczać rojalistów, a wybitni bonapartyści niebawem powezmą w Prangins decyzyę co do dalszego kierunku akcyi.

Londyn 17 lutego. Delegowani zjednoczonych górników W. Brytanii uchwalili na ostatnim mitingu żądać ogólnego podwyższenia płacy o 10% począwszy od 15 marca b. r.

Madryt 17 lutego. Arcyks. Eugeniusz wyjechał do Wiednia.

W Izbie deputowanych wniesiono interpelacyę w sprawie projektowanej przez Anglię budowy kanału pod Gibraltarem, oraz w sprawie manewrów eskadry angielskiej w pobliżu wysp Kanaryjskich. Rząd odpowiedział, iż zażądał oficyalnych wyjaśnień i że w postępowaniu swem okaże się energicznym.

Belgrad 17 lutego. Skupczyna przyjęła układ w sprawie monopolu solnego.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla J. Łabędziowej na Krowodrzy Nr 5 nadesłali: A. T. 3 złr., J. P. 5 złr., J. G. 2 złr., M. T. 2 złr., K. P. z Czudec 3 złr., N. N. 1 złr., F. R. 2 złr.

Dla Unitów z gubernii orenburskiej nadesłali X. K. Będoszewski 5 złr., bezimienny 128 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 lutego. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 —	Anglobanki	166 90
„ srebrna	89 05	Uniony	260 25
„ 4% złota	110 90	Bankvereiny	125 50
„ 5% pap. nieop.	101 90	Akcye Länderbank.	239 50
Akcye Ban. Aus.-W.	931 —	„ kol. Kar. Lud.	190 25
„ kredytowe	322 75	„ „ lwowsko-czerniow.	233 —
Londyn	118 95	„ „ połudn.	134 87
Napoleony	9 44½	Elbethale	222 75
Dukaty	5 58	Nordbahny	2635
Marki	58 05	Staatsbahny	219 —
5% Renta węg. pap.	99 57½	Alpiny	108 50
4% „ złota	103 65	Akcye tytoniowe	115 75
Losy prem. węg.	136 50	Ruble	128 87½
Losy tureckie	36 10		

Usposobienie giełdy spokojne.

Berlin 17 lutego.

Banknoty austr.	172 30	4% Listy likw. pol.	61 20
Krótki Wiedeń	172 25	Akc. kol. Kar. Lud.	82 25
Banknoty ros.	222 20	„ austr. kred.	177 87
5% Listy zast. pols.	66 30	Ultimo Ruble	221 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 lutego.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 50	129 50
Marki niemieckie	57 30	58 30
20-to frankówka ważna	9 38	9 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 50	89 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 65	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	—
4½% „ „	97 30	98 30
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 50	—
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	105 75	107 —
4% „ „ „ niepr.	101 25	102 25
[illegible] Zakł. kred. dla [illegible] Krak. [illegible]	98 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187 —	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	236 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	14 75	16 —
Bazylika Budapeszt	7 85	8 75

Wiedeń 15 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^{2}/_{10}$% Renta papierowa	89 15	89 35
$4^{2}/_{10}$% „ srebrna	89 15	89 35
4% Renta złota	110 70	110 90
5% „ papier. nieopodatkow.	101 75	101 95
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 50	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 60	141 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 25	144 25
„ „ 1864 „ 100 „	177 —	177 80
„ „ 1864 „ 50 „	177 —	177 80
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 60	114 10
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 20
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	167 75	168 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	321 75	322 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	352 —	352 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	239 90	240 40
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	929 —	931 —
Unionbank . . . . . 200 „	259 50	260 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 50	163 30
Wied. Bankverein . . . 100 „	124 75	125 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 —	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2625	2635
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	189 60	190 —
Koszycko Oderberg 200 „ 4%	160 50	161 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 75	233 2?
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201 —	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr „	216 25	216 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	134 25	134 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 50	195 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	190 75	191 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 25	118 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 50	99 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 25	101 75
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 25	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 15	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	106 —	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	101 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 90	100 35
4% Węg. Banku hip. prem.	111 75	112 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 30	100 90
„ „ Jarosław 300 „ „	99 30	99 80
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%		
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 30	82 90
„ nieopod. „ „ „	90 —	90 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 50	149 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 60	120 40
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 90	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	101 80	— —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 80	101 40
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 25	143 75
„ Węgierskie . „ 100	136 50	137 50
„ Tureckie . . fr. 400	35 70	36 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8	8 40
Kredytowe . . . . . „ 100	183 50	184 50
Insbruku . . . . . „ 20	26 —	26 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	59 —	61 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 30	19 70
„ „ węgierskie „ 5	12 70	13 —
Rudolfa . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	27 25	27 75
St. Genois . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . „ 20	— —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 44	9 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 89	11 94
Marki niemieckie za 100 marek	58 05	58 10
Rubel papierowy za 100 rubli	128 75	129 —

Lwów 15 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	300 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 60
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 30
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 14 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 25
„ „ „ V „	— —	96 25
4% Listy likwidacyjne	— —	90 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	94 90
„ „ „ IV „	— —	94 70

(450)

ORDYNAT HRABIA

SOBIESŁAW MIEROSZOWSKI

Komandor orderu St. Grzegorza wielkiego, Dziedzic dóbr Pieskowa Skała, Członek nadzwyczajny krak. Akademii Umiejęt., oddał ducha Bogu dnia 14 lutego 1890 r. w Wiedniu, w 70 roku życia.

Eksportacya zwłok z dworca kolei żelaznej w Krakowie wprost na cmentarz odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 3ej po południu.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w kościele OO. Kapucynów dnia 19 b. m. o godz. 10ej rano, na które pozostała wdowa, córka i rodzina pobożną Publiczność zapraszają.

OBWIESZCZENIE.

L. 822. (403-1-3)

W celu oddania w przedsiębiorstwo **budowy gmachu dwupiętrowego na pomieszczenie Rzeszowskiej Kasy oszczędności,** według planów przez Magistrat zatwierdzonych odbędzie się w Urzędzie tutejszym **dnia 3 marca 1890 r.** od godziny 3 do godziny 6 po południu, rozprawa ofertowa i licytacyjna.

Cena wywołania wynosi 45.000 złr. wadyum 4.500 złr.

Plany i kosztorysy budowy, tudzież warunki licytacyjne, przeglądać można w Magistracie przed terminem.

Magistrat miasta.

Rzeszów, dnia 8 lutego 1890 r.

Dr Zbyszewski m. p.

Sprawozdanie

z wieczorku tańcującego „Towarzystwa bratniej pomocy Kelnerów“ odbytego dnia 3 lutego br. wykazuje rezultat następujący:

Dochód za bilety wraz z naddatkami	złr. 344·—
Za sprzedane bukieciki	złr. 37·58
Razem	złr. 381·58
Ogólne wydatki	złr. 134·40
Pozostaje czystego	złr. 247·18

Za tak znaczny dochód, który od założenia Towarzystwa poraz pierwszy zabawa tańcująca wydała; Towarzystwo bratniej pomocy Kelnerów czuje się w miłym obowiązku wszystkim JWnym i Wnym Panom za łaskawe znaczne naddatki wyrazić publiczne podziękowanie, a mianowicie: JWemu Delegatowi Nam. Kuczkowskiemu,
„ Radcy Dworu Englischowi,
„ Prezydentowi Szlachtowskiemu,
„ Zaleskiemu;
Jaśnie Wielmożnym hrabiom: Mycielskim, Wodzickim, Platerom, Wielopolskiemu, Żurowskiemu, Koztworowskiemu, Brezie, Michałowskiemu, Cieszkowskiemu, Komorowskiemu, Sumińskiemu, Romerowi, Koziebrodzkiemu, Krasickiemu, Stadnickiemu, Dębińskiemu, Engeströmowi; JW. br.: Heydel, Sternstein-Helcel, Konopce; JWnym Panom: Klobasie, A. Skrzyńskiemu, Lisowieckim, Biesiadeckiemu, Asnykowi, Günterowi, Jezierskiemu, Chronowskiemu, Atteslänederom, Götz-Okocimskiemu, Naimskiemu, Podkańskiemu, Górskiemu, Ziemięckiemu, Horodyskiemu, Byszewskiemu, Czapskiemu, Bobrowskiemu, Błażowskiemu, Dąbskiemu, Christianiemu, Babeckiemu, Łąckiemu, Popielowi, Znamirowskiemu, Zarębskiemu; Wnym Panom: Chachłowskiemu, Karczowi, Kiermaszowi, Rojowskiemu, Weberowi (Lwów); jakoteż Wnym Panom restauratorom: Hechterow, Oleksemu, Rzewuskiemu, Majewskiemu, Turlińskiemu, Bogusiewiczowi, Czermakowi, Kornblumowi, Tylkiemu; W. Panu J. Weberowi za znaczne przyczynienie się do niniejszego dochodu; również Panom członkom jakoteż Komitetowi i wszystkim tym, którzy się w jakikolwiek sposób do tego przyczynili — składa Towarzystwo w imieniu wdów i sierót, staropolskie „Bóg zapłać“. (445)

Imieniem Towarzystwa
Stanisław Koziołkowski, Prezes.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego (2511-74)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów: **Cennik wód mineralnych sztucznych konc. Zakładu fabrycznego K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie, ulica św. Gertrudy Nr. 4.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“, Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*